

WITOLD KOŁBUK
Lublin

SKUTKI CARSKIEGO UKAZU TOLERANCYJNEGO Z 1905 ROKU NA ZIEMI CHEŁMSKO-PODLASKIEJ

W miarę wzrostu swej potęgi militarnej w ciągu XVIII i XIX w. imperium Romanowów rozszerzało swoje granice i wpływy daleko poza ziemie od najdawniejszych czasów uważane za ruskie. Rosja carska stawała się w ten sposób mozaiką wielonarodowościową i wielowyznaniową. Równocześnie przez te dwa stulecia niezmiernie trwała, odporna na potrzeby zmieniającego się świata, była ideologia wielkoruskiego samodzierżawia opartego na Cerkwi prawosławnej. Symbioza caratu i prawosławia owocowała obustronną ekspansją polityczno-religijną na nowoopanowanych terenach. Rusyfikacja i nawracanie na prawosławie były konsekwentnie realizowanym założeniem, mającym na celu unifikację coraz bardziej wielokulturowej Rosji. Alternatywą mogła być tu demokratyzacja życia politycznego i wolność religijna, czyli to, co cechowało wówczas przodujące – także gospodarczo – narody i państwa świata. Bojąc się jednak utraty bądź znacznego zmniejszenia zakresu władzy, carat bronił się przed jakimikolwiek, poza cząstkowymi, reformami. Również Cerkiew prawosławna mimo dość powszechnej krytyki usilnie trzymała się dotychczasowej zachowawczej linii¹.

Tym bardziej wielki i niespodziewany był dla Rosji wstrząs 1905 r., potocznie nazywany po prostu rewolucją. Na fali licznych żądań socjalno-ekonomicznych, które dynamizowane były przez kolejne klęski wojsk carskich w wojnie z Japonią, wyplęły też z całą gwałtownością żądania swobód dla licznych

¹ Zob. m.in.: A. Palmieri, *La Chiesa russa, le sue odierne condizioni e il suo reformismo dottrinale*, Firenze 1908; J. J. Gołubinskij, *Istorija russkoj cerkwi*, t. II, Moskwa 1917; I. Smolitsch, *Geschichte der russischen Kirche 1700-1917*, Bd. I, Leiden 1964; G. L. Freeze, *The parish clergy in nineteenth-century Russia. Crisis, reform, counter-reform*, Princeton 1983; L. Bazyłow, *Historia Rosji*, t. I-II, Warszawa 1985.

społeczności narodowych i grup religijnych. Jedną z takich grup byli silnie spolonizowani unicy chełmsko-podlascy – przed 30 laty autorytatywnie uznani za ludność ruską (wielkoruską) i przemianowani – pod względem religijnym – na prawosławnych².

Chcąc opanować wrzenie społeczne, carat poszedł na pewne koncesje wobec społeczeństwa m.in. także w sprawach narodowościowych i religijnych. I tak oto 11/24 lutego 1905 r. car Mikołaj II zatwierdził postanowienie Rady Ministrów zalecające „Ministrowi Spraw Wewnętrznych niezwłoczne cofnięcie wszystkich nakazów administracyjnych utrudniających wolność wyznawania wiary, a nie opartych wprost na prawie, bez względu na to, jakie władze takie zarządzenia wydały”. Ukoronowaniem tej inicjatywy był ogłoszony 17/30 kwietnia 1905 r., a więc wkrótce potem, ukaz carski zapewniający wszystkim poddanym Rosji tolerancję religijną czyli w praktyce wolność sumienia³. Bezpośrednie następstwa tego aktu prawnego, który odbił się szerokim echem w Imperium, dowiodły kompromitacji dotychczasowej polityki caratu, m.in. wobec podlasko-chełmskich unitów, i przyczyniły się do zmniejszenia się wpływów Cerkwi prawosławnej, a także do znacznego osłabienia prestiżu rosyjskiego zaborcy. Według danych rosyjskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w latach 1905-1909 w Kongresówce „odpadło” od prawosławia (na rzecz Kościoła rzymskokatolickiego) prawie 170 tys. osób, z czego na ziemię podlasko-chełmską przypadało aż 150 tys. Główna fala porzucania niechcianego prawosławia przypadła na wiosenne i letnie miesiące 1905 r. To wtedy dokonał się masowy i oficjalny powrót do katolicyzmu na Podlasiu i ziemi chełmskiej, a w całym 5-leciu 1905-1909 ponad 95% wiernych, którzy „odpadli” od prawosławia właśnie w 1905 r. poprosiło o przyjęcie do Kościoła rzymskokatolickiego. Potwierdzają to oprócz danych rządowych także urzędowe wykazy Cerkwi prawosławnej. Wprawdzie ówcześni publicyści polscy szacowali liczbę *conversów* – jak ich określano – na 200 tys., a władze carskie informowały oficjalnie tylko o 100 tys., to wydaje się, że dane z dokumentów archiwalnych

² Zob. m.in.: J. P. B o j a r s k i, *Czasy Nerona w XIX wieku pod rządem moskiewskim czyli ostatnie chwile unii w diecezji chełmskiej*, Lwów 1878; J. L e w a n d o w s k i, *Likwidacja obrządku grecko-katolickiego w Królestwie Polskim w latach 1864-1875*, w: „Annales UMCS”, sec. F., 21 (1966), s. 213-242; W. K o ł b u k, *Trzy kasaty unii kościelnej: 1795, 1839, 1875 – różnice i podobieństwa*, „Zeszyty Naukowe KUL”, 34(1991), nr 1-2 (133-134), s. 3-12.

³ K. D ę b i ń s k i, *Ukaz tolerancyjny z dnia 30 kwietnia 1905 roku w diecezji lubelskiej. Wolność unitom porzucenia prawosławia*, Warszawa 1918.

mówiące o 170 tys. są chyba najbardziej wiarygodne. Oparte zresztą były one na konkretnych listach i spisach z poszczególnych powiatów Kongresówki⁴.

Prawosławny biskup chełmski Eulogiusz w swoich wspomnieniach podkreślił, że jednym z dramatyczniejszych momentów załamania się pozycji prawosławia w Kongresówce roku 1905 były uroczystości odpustowe w Chełmie obchodzone tradycyjnie 8 września. Zaznaczyły się one najniższą z możliwych frekwencją, gdy zarazem jego kancelaria diecezjalna zalewana była mnóstwem petycji, zawierających prośby o oficjalne zezwolenie na zmianę wyznania. Eulogiusz oskarżał urzędników konsystorza, że brali łapówki wydając zezwolenia ułatwiające wiernym „rozstanie” z prawosławiem. Zresztą o skali urzędniczych manipulacji przy tej operacji musiało być głośno, bo nawet nadzwyczajna komisja do spraw *conversów* urzędująca w Warszawie – według polskich opinii – miała zagarnąć kwotę ok. 2 milionów rubli za łapówki⁵.

Masowe odrzucenie prawosławia na Podlasiu i Ziemi Chełmskiej spowodowało, że w wielu tamtejszych parafiach łacińskich liczba wiernych znacznie wzrosła, niekiedy nawet podwoiła się i potroiła. Odwrotna sytuacja siłą rzeczy musiała być w parafiach prawosławnych, w których – wprawdzie od 30 lat – trwał częściowy bojkot nieuznających się za prawosławnych „opornych unitów”, ale do których oni formalnie należeli. Odwrót od prawosławia zaowocował trwałym lub czasowym zamknięciem m.in. tak dużych parafii prawosławnych, jak Hurd, Witulin i Wołyn na Podlasiu, czy Branew w ziemi chełmskiej oraz kilku mniejszych ale posiadających kilkusetletnie tradycje wschodniochrześcijańskie (Cycibór, Hołubla, Orłów, Paszenki, Rossosz). Przy prawosławiu na tych terenach zostało z różnych względów (często tylko ekonomicznych) prawie 300 tys. wiernych. Oznaczało to w praktyce, że prawie nie było parafii prawosławnych, w których nie nastąpiłby znaczny uszczerbek liczby wiernych, którzy swoją niechęć do prawosławia zmanifestowali wyjątkowo jaskrawo. Carat, inwestując mnóstwo sił i środków w unifikację „Zabużańskiego Kraju” z resztą Imperium na gruncie idei wielkorusko-prawosławnych, poprzez natarczywość swoich działań sam przyczynił się mocno do swej klęski. Jawne zała-

⁴ Archiwum Państwowe w Lublinie, Chełmski Konsystorz Prawosławny, nr 374; Liczne dokumenty w „Zbiorach ks. B. Ussasa” w Bibliotece KUL, Dział Rękopisów, nr 757; *Put' mojej żyzni. Wspominanija mitropolita Jewłogija*, wyd. red. Paris 1947, s. 136-159; M. W i e r z - c h o w s k i, *Sprawa Chełmszczyzny w rosyjskiej Dumie Państwowej*, „Przegląd Historyczny”, 57(1966), z. 1, s. 100.

⁵ *Put' mojej żyzni*, s. 159; W. K., *Nie damy się. Chełmszczyzna i Podlasie a traktat brzeski*, Warszawa 1918.

manie się polityki „zjednoczenia” silnie nadszarpnęło przekonanie o wszechmocy caratu⁶.

Już niemal nazajutrz po ogłoszeniu ukazu tolerancyjnego ze strony urzędników carskich rozpoczęły się działania mające na celu zniechęcenie wiernych do porzucania prawosławia. Ci, którzy odrzucili prawosławie na rzecz rzymskiego katolicyzmu, a przecież była to niemal w całości ludność chłopska, nie mogli praktycznie sprawować już żadnych urzędów w gminach ani korzystać z Banku Włociańskiego. Szczególnie to drugie było ważnym czynnikiem hamującym powszechną konwersję. W miarę upływu czasu ukazywały się coraz nowsze rozporządzenia rządowe utrudniające porzucenie prawosławia. Żądano w nich jak najszerzego udokumentowania podstaw do zerwania z prawosławiem. Władze carskie przystąpiły też rychło do zastraszania i karania rzymskokatolickiego duchowieństwa parafialnego, a przede wszystkim wywierały silny nacisk na gorliwego i radykalnego w swych poczynaniach biskupa lubelskiego i zarazem wikariusza apostolskiego dla Podlasia ks. Franciszka Jaczewskiego. Intensyfikowano m.in. poparcie dla podlaskich mariawitów, którzy w tym czasie dokonywali formalnego zerwania z Kościołem katolickim. Można się domyślać, że mariawityzm, przy całej swej szczególnej sile duchowej, nie przetrwałby gdyby nie pomoc caratu. Wynikało to nie z sympatii władz carskich do tego nurtu w Kościele łacińskim, ale z chęci osłabienia pozycji katolicyzmu.

Organem najbardziej nieprzejednanych w stosunku do katolicyzmu obrońców prawosławia był w tym czasie „Chołmskij Narodnyj Listok”. Liczba oskarżeń i zwyczajnych paszkwili pod adresem Kościoła, duchowieństwa i wiernych „łacinników”, jaka znajdowała się na łamach tego pisma, przekraczała wszelkie granice przyzwoitości. Od zarzutów o intonowanie śpiewów rewolucyjnych – chodziło akurat o pieśń *Serdeczna Matko*, udzielanie ślubów niepełnoletnim unitom, poprzez organizowanie bez zezwolenia procesji poza obrębem kościołów, aż do oskarżeń o ustawiczne wywoływanie wszelkich bijatyk, napaści czy niszczenie dobytku prawosławnych. Wszystko, co nie sprzyjało prawosławiu, wszystko, co niedobrego działo się z wiernymi Cerkwi prawosławnej, to wszystko miała być wina „fanatycznych Polaków, którzy prześladowali rosyjskich chrześcijan prawosławnych gdzie tylko mogli”. Wściekłość urzędników carskich budziły zwłaszcza spontaniczne manifestacje katolickie *conversów*, co

⁶ N. A. K o t l i n s k i j, *Spisok cerkwiej i monastyrzej Chołmskoj Rusi suszcziestwowszych do unii i wo wriemia jeja po sochraniszyszysia izwiestijam i pamiatnikam stariny*, Chołm 1913; D e b i ń s k i, dz. cyt., s. 8-9; A. K o p r u k o w n i a k, *Spoteczeństwo Lubelszczyzny wobec wyborów do drugiej Dumy Państwowej*, „Rocznik Lubelski”, 10(1967), s. 263-290.

szczególnie objawiało się m.in. w wielkiej pielgrzymce byłych unitów do Częstochowy w lipcu 1905 r.⁷

Równocześnie jednak ze wzmagającym się naciskiem caratu na powstrzymanie fali rekatolicyzacji „Zabużańskiego Kraju” rosła intensyfikacja działań Kościoła rzymskokatolickiego. Niezmierne zasługi położył tu wspomniany już ks. biskup Jaczewski⁸, który zręcznością dyplomatyczną, szybkością działań, umiejętnością porwania za sobą karnego duchowieństwa łacińskiego, wreszcie osobistą charyzmą umiał skutecznie oddziaływać na mieszkańców polsko-wschodniosłowiańskiego pogranicza, którzy po latach prześladowań sami już często nie wiedzieli, kim są i kim chcieliby być – prawosławnymi, unitami, czy wiernymi Kościoła rzymskokatolickiego. Ordynariusz lubelski tuż po carskim ukazie tolerancyjnym wysłał do Petersburga telegram dziękczynny, a do całego kleru diecezjalnego nadzwyczajną instrukcję dotyczącą sprawnego przyjmowania do Kościoła łacińskiego uznanych za prawosławnych unitów. Równocześnie też rozpoczął serię wizytacji duszpasterskich na ziemi chełmskiej i Podlasiu. Wielotysięczne tłumy przybywające na jego spotkanie, liczące wiele setek konne chłopskie banderie i niebywały, wszystkich ogarniający zapał religijny przeradzały się w wielkie manifestacje religijne. W całej, złożonej wówczas sytuacji politycznej Kongresówki i imperium Romanowów w ogóle, urzędnikom carskim z trudem i nie zawsze skutecznie udawało się powstrzymać działania biskupa Jaczewskiego. I generał-gubernator warszawski Maksymowicz, i gubernator lubelski Mienkin i wreszcie prawosławny biskup chełmski Eulogiusz często byli bezradni wobec tego, co od wiosny do jesieni 1905 r. działo się w „Zabużańskim Kraju”. W pewnym momencie zaczęli się oni nawet zastanawiać nad możliwością przywrócenia Cerkwi unickiej, by w ten sposób przeciwdziałać wzrostowi pozycji Kościoła rzymskokatolickiego⁹.

Jeśli weźmiemy pod uwagę kilkadziesiąt, a nawet więcej lat wysiłków caratu dla zniweczenia tej Cerkwi pod panowaniem rosyjskim, to zobaczymy, jak rozpaczliwa była wówczas sytuacja prawosławia na tym terenie. Z wielkim trudem udawało się prawosławnym utrzymywać w swoich rękach nawet naj-

⁷ „Chołmskij Narodnyj Listok”, [Chołm] 1906-1908; J. P r u s z k o w s k i, *Martyrologium czyli męczeństwo Unii na Podlasiu*, t. II, Lublin 1917; H. W i e r c i ń s k i, *Ziemia Chełmska i Podlasie. Rys historyczny i obraz stanu dzisiejszego*, Warszawa 1918; Dębicki, dz. cyt., s. 13-16; A. K o t y ł o, *Moje wspomnienia*, Lublin 1934; A. J. A w r i e c h, *Stołypin i triet'ia Duma*, Moskwa 1969, s. 92-150; F. S t o p n i a k, *Kościół na Lubelszczyźnie i Podlasiu na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1975.

⁸ F. S t o p n i a k, *Franciszek Jaczewski, biskup lubelski*, Warszawa 1981.

⁹ *Put' mojej żyzni*, s. 151-152; W i e r z c h o w s k i, dz. cyt., s. 101.

bardziej, zdawałoby się, trwały i widomy znak posiadania, jakim były obiekty cerkiewne. Na tradycyjnie gęstą sieć cerkwi parafialnych i kaplic prawosławnych – jak to zresztą zawsze było w tradycji wschodniego chrześcijaństwa¹⁰ – na terenie Podlasia i Chełmszczyzny przypadała stosunkowo rzadka sieć kościołów katolickich. Na początku XX w. ten stosunek przedstawiał się mniej więcej jak jeden do czterech i pół (ok. 100 kościołów i prawie 450 cerkwi)¹¹. Urzędnicy carscy woleli jednak zamykać opustoszałe cerkwie, niż przekazywać je katolikom. Stąd katolicy, tu i ówdzie, po wielu staraniach, rozpoczęli budowę nowych kościołów, bo nie otrzymali zezwolenia na przejęcie cerkwi, przecież często powstałych w latach istnienia tu unii cerkiewnej¹².

Po fali entuzjazmu dla odzyskanej przez tzw. byłych unitów wolności religijnej wystąpiło interesujące zjawisko; mianowicie pojawiły się z ich strony żądania narodowe. Oto ci „byli unicy”, a teraz już „łacinicy” odrzucając prawosławie, odżegnywali się od narodowości ruskiej „żądając nauczania swoich dzieci w szkołach w języku polskim”. Te żądania podsycyły polskie organizacje polityczne i kulturalne działające na terenie Nadbuża, w skład których licznie wchodziłi, oprócz miejscowego ziemiaństwa i inteligencji, także chłopci, co zresztą przyczyniło się do swoistego zawieszenia broni w konfliktach społecznych, bo wszyscy uznawali priorytet sprawy religijno-narodowej. Prawosławny biskup Eulogiusz w swoich wspomnieniach spisanych po wielu latach mówi o zalewie broszur, odezw i ulotek wzywających do przechodzenia na katolicyzm i odżegnywania się od ruskości w ogóle. W ulotkach pochodzących z kręgów polskich pisano, że sam car porzucił prawosławie. Rosyjskie niepowodzenia wojenne uważano za „karę Bożą” zesłaną na Rosję za gnębienie Polaków, a Japończyków uważano za oręż „gniewu Bożego”¹³.

Nawet bagatelizując niektóre bałamutne i pełne przesady treści takich druków, jeśli weźmiemy pod uwagę stan ówczesnej świadomości politycznej chłopstwa na wschodnich kresach Kongresówki, możemy domyślać się, jakie wzburzenie umysłów musiały one wywoływać. Był to idealny grunt dla tzw. roboty narodowej, co też ziemiaństwo polskie i duchowieństwo rzymskokatolickie

¹⁰ L. B i e ń k o w s k i, *Organizacja Kościoła Wschodniego w Polsce*, w: *Kościół w Polsce*, t. II, red. J. Kłoczowski, Kraków 1970, s. 926-951.

¹¹ Por.: *Catalogus universi cleri Dioecesis Lublinensis*, Lublini 1914 i Archiwum Państwowe w Lublinie, Chełmski Konsystorz Prawosławny, nr 4423.

¹² K o t l i n s k i j, dz. cyt., W. K., dz. cyt.

¹³ Archiwum Państwowe w Lublinie, Kancelaria Gubernatora Lubelskiego, 1907: 18t; *Zabytyje naszy bratija, Chołmskaja Ruś*, S. Pietierburg 191; *Put' mojej żyzni*, s. 150-151.

skrzętnie wykorzystało przewodząc mnożącym się akcjom przeciw prawosławiu i przeciw caratowi. Obie te grupy stanowiły trzon rosnącej wówczas w siły Narodowej Demokracji i one też tworzyły na tych terenach komórki i przybudówki tej partii politycznej. Czy to w legalnej, półlegalnej czy nawet nielegalnej prasie endecja wzywała do uroczystych obchodów rocznic narodowych, szerzyła hasła polonizacji szkolnictwa, administracji, sądownictwa, głosiła idee solidaryzmu odwołując się do dawnych tradycji Rzeczypospolitej i silnie akcentując problem wiary katolickiej. Dzięki tym zabiegom uzyskiwała dużą nośność swej agitacji.

Ruskie z tradycji chłopstwo, od wieków polonizujące się wobec niewykształconych z reguły opcji narodowych – rosyjskiej czy ukraińskiej, niechętnie natarczywym ideom wielkoruskim dość gremialnie zaczęło się identyfikować zarówno z rzymskim katolicyzmem, jak i z polskością¹⁴. Trzeba przyznać zresztą, że endecja dość trafnie, a może i trochę przypadkowo, ale przewidziała taką możliwość rozwoju wypadków na ziemi chełmsko-podlaskiej. Mam tu na myśli powołanie jeszcze w 1903 r. Towarzystwa Opieki nad Unitami z siedzibą w Krakowie. Organizacja ta rychło zakorzeniła się wśród kręgów „opornych” unitów na Podlasiu i Chełmszczyźnie udzielając mniejszej i większej pomocy materialnej potrzebującym, co później szybko zaowocowało poparciem dla narodowego nurtu polskiego wśród tej ludności¹⁵. Endecką przybudówką był też powstały w 1907 r. Związek Katolicki, który na tym samym terenie zakładał ofensywne działania przeciw mariawityzmowi i prawosławiu już po przesileniu rewolucyjnym w imperium rosyjskim. Jednak szybkie kontrdziałanie władz doprowadziło do rychłego jego zdelegalizowania, nim rozwinął on szerszą działalność¹⁶.

Ważnymi konsekwencjami ukaztu tolerancyjnego i późniejszego rozwoju sytuacji były próby krzewienia oświaty polskiej na terenach pounickich. Efektem ustępstw caratu było zezwolenie na istnienie takich organizacji oświatowych, jak endecka Polska Macierz Szkolna czy stowarzyszenie oświatowe „Światło”. Obie te organizacje zakładały koła, szkoły ludowe, czytelnie, biblioteki i ochronki. Władze carskie, jak mogły, utrudniały ich działalność. W „Zabu-

¹⁴ A. K o p r u k o w n i a k, *Z zagadnień kształtowania się ruchu oświatowego i społeczno-gospodarczego na Lubelszczyźnie na początku reakcji stołypinowskiej*, „Annales UMCS”, sec. F, 20(1965), s. 181-189.

¹⁵ J. K o n e f a ł, *Towarzystwo Opieki nad Unitami*, „Chrześcijanin w Świecie”, (1983) nr 114, s. 49-56.

¹⁶ S. G a j e w s k i, *Spółeczna działalność duchowieństwa w Królestwie Polskim 1905-1914*, Lublin 1990, s. 71-111.

zańskim Kraju” tym bardziej były im przeciwnie, widząc w ich działalności dążenia „do polonizacji Rosjan(!)” czyli dawnych unitów. Bezkompromisowa postawa władz rządowych wspierana akcją propagandową ze strony Cerkwi prawosławnej doprowadziła do załamania się oficjalnej działalności tych dwu instytucji oświatowych na Podlasiu i Chełmszczyźnie na przełomie lat 1907/1908. Odtąd polskie inicjatywy w tej dziedzinie przybrały tajny charakter¹⁷.

Destrukcyjne, w odniesieniu do panującego systemu, działania polskie na Chełmszczyźnie i Podlasiu musiały też skutkować różnymi mniej lub bardziej zorganizowanymi poczynaniami aparatu rządowo-cerkiewnego. Doraźne przeszkadzanie ludności polskiej i spolonizowanej w jej działaniach o charakterze religijno-narodowym nie mogło być polityką na dłuższy czas. Dlatego też nawet w najbardziej gorącym okresie, to jest latem 1905 r., czołowi reprezentanci i apologety caratu z Kongresówki, tacy jak prawosławny biskup Eulogiusz czy przeorysza prawosławnego klasztoru w Leśnej na Podlasiu, hrabina Katarzyna Jefimowska, podjęli aktywne długofalowe inicjatywy dla wzmocnienia tu pozycji rosyjskich i prawosławnych zarazem.

Taką niezmiernie doniosłą inicjatywą było sfinalizowanie zatwierdzenia przez Świętobliwy Synod samodzielnej chełmskiej diecezji prawosławnej obejmującej gubernie lubelską i siedlecką, której biskup miał nosić tytuł „chełmskiego i lubelskiego” z Chełmem jako miejscem rezydencji ordynariusza. Jednocześnie uległa skasowaniu eparchia chełmsko-warszawska, a biskup drugiej prawosławnej diecezji w Kongresówce – nazwanej warszawską – otrzymał tytuł „warszawsko-nadwiślańskiego”. Dekretem Synodu biskupem diecezji warszawskiej mianowany został dotychczasowy rezydujący w Warszawie biskup wszystkich prawosławnych w Kongresówce Hieronim, a biskupem diecezji chełmskiej został, już jako całkowicie samodzielny duszpasterz, Wasyl Siemionowicz Gieorgijewskij, czyli Eulogiusz¹⁸.

Ta inicjatywa zrealizowana wczesną jesienią 1905 r. miała na celu skupienie większych sił i środków rządowo-cerkiewnych na ratowaniu pozycji prawosławia tam, gdzie miało to mimo wszystko jakieś realne przesłanki.

Dotychczasowa wiara władz rosyjskich, że z czasem uda się zrusyfikować całą Kongresówkę, musiała zostać porzucona. Reaktywowanie prawosławnej

¹⁷ L. Wasilewski, *Rosya wobec Polaków w dobie „konstytucyjnej”*, Kraków 1916, s. 18-20; Gajewski, dz. cyt., s. 129-151.

¹⁸ T. Korallów, *Odkrycie prawosławnej Chołmskiej jeparchii 8-go sien'tiabria 1905 goda w swiazi s kratkim obzorem istor. sudieb Chołmszcziyny i Podlaszia*, Lublin 1906.

diecezji chełmskiej po przeszło 300 latach oznaczało dopiero początek konsolidacji wielkoruskiego obozu nacjonalistycznego, którego zapleczem była miejscowa Cerkiew – oczekująca odwetu i szybkiego odzyskania utraconej pozycji wszelkimi dostępnymi środkami. Przystąpiono do rozbudowy różnego typu sieci stowarzyszeń prorządowych i cerkiewnych. Powstało ich zresztą całe mnóstwo, jak np. Chełmski Rosyjski Związek Monarchistów Dobra Ludu, Chełmski Oddział Rosyjskiego Towarzystwa Dobroczytności, Towarzystwo Oświaty Ludowej Rusi Chełmskiej, Chełmska Komisja Naukowo-Badawcza, Komitet do Badań Statystyczno-Historycznych Cerkwi i Parafii Diecezji Chełmskiej itd. Ich celem była obrona prawosławia i popieranie polityki rządu carskiego. Realizowano to doraźnie poprzez ścisłą współpracę z caratem, poprzez różne manifestacje ale też przez programy długofalowe, takie jak rozwój oświaty w treści i duchu wielkoruskim. Starano się rozszerzać przywileje dla prawosławnych, jak choćby wspomniany wcześniej zakaz udzielania pożyczek nieprawosławnym chłopom na zakup ziemi przez Bank Włociański.

Wszelkie stowarzyszenia, organizacje i instytucje prawosławne były hojnie subsydiowane przez carat, czemu patronował gorliwie biskup Eulogiusz. Tak było zwłaszcza z wyjątkowo agresywnymi w swej propagandzie, odrodzonymi właśnie bractwami cerkiewnymi czy też licznymi wydawnictwami¹⁹. Rychło też zadbano o własne przedstawicielstwo w nowopowstałej rosyjskiej Dumie Państwowej. Deputowanym do tego *quasi*-parlamentu został rzecz jasna w 1907 r. biskup Eulogiusz, który miał tam „pilnować spraw ruskiego Zabuzza”. Miało się to materializować w postaci działań Eulogiusza, mających na celu wydzielenie tego kraju z Kongresówki. Wykorzystując głód ziemi na wsi Eulogiusz dawał wręcz obietnice rozparcelowania między prawosławnych majątków polskich. Była to już czysta demagogia, bowiem rząd carski ani myślał o jakiegokolwiek, a tym bardziej aż o tak daleko idącej reformie rolnej. Jednak ta propaganda agrarna odnosiła na niektórych terenach znaczące skutki. Tu i ówdzie narastało przekonanie, że Duma zwolni włościan od podatków i kar za przestępstwa serwitutowe. Na jednym z posiedzeń Dumy biskup Eulogiusz wystąpił z obszernym referatem, w którym krytykował polskich obszarników za ograniczenie praw serwitutowych chłopstwa. Wystąpienie to przedrukowane, czytane było później we wszystkich cerkwiach²⁰. Tak prowadzona

¹⁹ O stowarzyszeniach tych, ich programach i działalności szeroko informuje „Chołmskij Narodnyj Kalendar” z lat 1905-1914.

²⁰ *O niezbędności wyłączenia Rusi Chełmskiej z Królestwa Polskiego. Tajne dokumenty rosyjskie wydane staraniem Oddziału Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego*, Lublin 1906; W i e r z c h o w s k i, dz. cyt., s. 101-102.

kontrofensywa wielkorusko-prawosławna miała zaowocować szybkim powstrzymaniem fali konwersji na katolicyzm i identyfikowania się wszystkich chłopów nadbużańskich z polsnością. Miało to w końcu, po paru latach, doprowadzić do formalnego oderwania Chełmszczyzny i Podlasia od Kongresówki i przyłączenia tych ziem jako guberni chełmskiej do generał-gubernatorstwa kijowskiego. Działo się to już jednak w obliczu Wielkiej Wojny i właściwie nie przyniosło trwałych konsekwencji²¹.

Na ogół przyjmuje się, że carski ukaz z 17/30 kwietnia 1905 r. rozwiązał kwestię unicką w zaborze rosyjskim, że stanowił istotną podstawę do wolności wyznania w carskiej Rosji. Niewątpliwie faktem było położenie kresu bojkotowi Cerkwi prawosławnej przez tzw. opornych unitów, którzy siłą przypisani do prawosławia mogli teraz oficjalnie uzyskać, po dziesiątkach lat ogromnych prześladowań i cierpień²², status wiernych Kościoła katolickiego. Wprawdzie nie mogli być już grekokatolikami, bo unii kościelnej przecież tu nie reaktywowano, ale mogli, zgodnie ze swoim sumieniem, być katolikami, tyle że obrządku rzymskiego. Masowość akcesu do Kościoła łacińskiego przeraziła władze carskie, bo stało się nagle oczywiste, że to nie tyle przywiązanie do obrządku unickiego, ile do polskiego katolicyzmu łacińskiego, a więc i wykształcenie się świadomości narodowej tej chłopskiej ludności było elementem wielkich zmian społecznych w „Zabużańskim Kraju”.

Pomocna dłoń polskich działaczy politycznych i społecznych umocniła wśród byłych unitów przekonanie głoszone na endeckich sztandarach, że „Polak to katolik”, a katolik na Podlasiu i ziemi chełmskiej to Polak. Stąd też rok 1905 miał tu oznaczać początek walki o zwiększenie (demograficzne ale i ekonomiczne) polskiego stanu posiadania. I tu znajdował się klucz do zrozumienia historycznej reakcji strony carskiej. Na perspektywę zmniejszenia się swoich wpływów, co mogło przecież pójść bardzo daleko, strona rosyjska odpowiedziała agresywnie. Ogromne imperium z trudem funkcjonujące w nowoczesnej Europie, mimo tysięcy potrzeb, przeznaczało niemałe środki i siły na podtrzymanie ruskości na swoich peryferiach, przechodząc nawet do radykalnej

²¹ L. D y m s z a, *Chołmskij wopros*, S. Pietierburg 1910; J. M. K r y ż a n o w s k i j, *Ruskoje Zabuzze (Chołmszczyzna i Podlasze)*, S. Pietierburg 1911; L. P ł o c h o c k i, *Chełmszczyzna i sprawa jej oderwania*, Kraków 1911; W i e r z c h o w s k i, dz. cyt., s. 97-125.

²² O t t o n ó w n a (J. Ł u b i e Ń s k a), *Podlaskie „Hospody pomyłuj” 1872-1905. Kronika 33 lat prześladowania. Przez naoczego świadka*, Kraków 1908.

ofensywy uwieńczonej tzw. wydzieleniem Chełmszczyzny w latach 1912-1915²³.

Tak więc rok 1905 był tylko pewnym progiem, zakończeniem pewnego etapu dziejów, ale nie definitywnym zamknięciem sprawy chełmsko-podlaskiej, czyli inaczej unickiej w Kongresówce. Także w kwestii wolności wyznaniowej w Rosji ukaz tolerancyjny był w dużej mierze atrapą dla Europy i iluzją dla mieszkańców imperium Romanowów. Ani carat przecież, ani Cerkiew prawosławna nie zrezygnowały ze swych roszczeń do pełnej kontroli życia społeczno-politycznego w Rosji.

ПОСЛЕДСТВИЕ ЦАРСКОГО ТОЛЕРАНТНОГО УКАЗА С 1905 Г. НА ХЕЛИМСКО-ПОДЛЯСКОЙ ЗЕМЛЕ

Р е з ю м е

Царский толерантный указ с апреля 1905 г. стал причиной массового отхода из православия тех, кто решением царата много лет назад был оторван от католицизма. В Королевстве Польском это были верные греко-католической церкви, которые сейчас в количестве около 170 тыс. могли официально „вернуться” к католицизму, но только в его латинской форме. Несмотря на насильственное противодействие со стороны царских чиновников, не удалось задержать большую волну отступников православия. Еще раз в истории оказалось, что сомнительной есть эффективность религиозных убеждений, навязанных силой. Подляско-хелмские униаты, оставляя православие в пользу римского католицизма, идентифицировали себя одновременно с польским характером. Это был особенный и жалостный эффект великороссийской православной миссии в этой местности.

²³ B a z y ł o w, dz. cyt., t. II, s. 446-448; T. A. O l s z a ń s k i, *Historia Ukrainy XX w.*, Warszawa 1995, s. 31-32.